Cena 5 gr



LEŚNY DUSZEK

PISEMKO ZUCHÓW

Rok IV | 15 marca 1937 | Nr 9

WIELKI TYDZIEŃ MAŁEGO ZUCHA

Kiedy nadchodzi Wielkanoc, jest w gromadzie wielka moc roboty. Nie myślcie, że jakieś tam marynowanie szynek, pieczenie bab i mazurków i tym podobne alleluja, ale taka prawdziwa, zuchowa robota.

1. BAZIE

A więc przede wszystkim wyprawa po *bazie* tj. pełne puszystych pączków witki brzozowe. Kilka takich witek związanych łykiem lub wstążką a ozdobionych barwinkiem i śnieżyczkami, tworzy *palmę*.



Palmą tą w *niedzielę palmową* według pradawnego zwyczaju uderza się wszystkich krewnych i znajomych wołając:

Wierzba bije, nie zabije,
Siecze po boku,
Tylko raz w roku,
Od dziś tydzień — Wielkanoc!

Bije się palmą póty, póki są na niej bazie. Przy tym trzeba być przygotowanym, że się samemu też oberwie coś nie coś, a nawet dość porządnie, gdyż nie wszyscy rozumieją się na dobrej zabawie.

2. BARANEK

Po takim burzliwym rozpoczęciu Wielkiego Tygodnia zuch staje się łagodny jak *baranek* i przystępuje do roboty baranka na stół wielkanocny.



Baranka robi się z cukru albo masła. Jak to się robi, nie wiem, ale słyszałem od jednego zucha, któremu mówił pewien chłopiec, że miał kolegę, który widział jak jeden chłopiec takie baranki wyczyniał. Próbuj, może i Tobie się uda.

3. KOŁATKA

Nie zapominaj jednak, że na Wielki Piątek musisz mieć drewnianą *kołatkę*.



Kołatkę zrobisz łatwo. Przez otwór w deszczułce wetkniesz rączkę (imadło). W imadle na oście umieścisz 1 lub 2 młoteczki i jazda pod kościół zastępować milczące dzwony. W domu kołatać za wiele nie radzę, bo mogą wykołatać skórę.

4. KRASZANKI

W pierwszy dzień świąt, wielki turniej *kraszanek*. Dawny to obyczaj i dziś jeszcze po wsiach często — gęsto

spotykany. Przygotowałeś sobie parę ślicznych kraszanek.



Twoi koledzy przynoszą swoje pisanki. I teraz mówiąc: *Chrystus zmartwychwstał* uderzasz jedną ze swoich kraszanek o kraszankę towarzysza. Jeżeli przy tym nadtłuczesz skorupkę jajka przeciwnika, jajko to przypada Tobie w udziale i możesz go zjeść. Jeżeli ktoś nadtłucze twoją kraszankę, musisz mu ją oddać, a on bedzie frygać. Bardzo ładna zabawa.

5. ŚMIGUS.

Wreszcie drugi dzień świąt: *oblewany poniedziałek*. Przygotowałeś sikawkę i teraz już nikomu nie darujesz. Starszych oblewasz ledwo, ledwo, kto młodszy tego więcej, a dziewczynkom i chłopcom to już żadnemu nie przepuścisz. Ale kto mieczem wojuje od miecza ginie. Nie wątpię więc, że i ty zmoczony do ostatniej nitki wrócisz do domu. Tam już ciebie ogrzeją. Boję się nawet, że będziesz krzyczał z gorąca.



Tak się skończy pracowity okres świąt.

BYŁY SOBIE ŚWINKI TRZY...

— U nas nie będzie w tym roku na Wielkanoc marcepanowego prosiaka — rzekł Kubuś. — Ale będzie prosiaczek cytrynowy!

— Jaki? *cytrynowy?* — wytrzeszczył oczy Gucio.

— Cytrynowy! sam go zrobię! — oznajmił z dumą Kubuś. — Powiadam wam, takie to łatwe, a nikt tego nie umie robić!

— Jakżeto? — dziwił się wciąż Gucio.

— Powiadam ci, całkiem łatwe! — Tam gdzie jest odstający koniuszek, tam robi się głowę. Nadcina się skórkę i odchyla ją i to są uszy. Wbija dwie szpilki o ciemnych główkach i to są oczy. Z kawałka sznureczka lub drucika robi się ogonek, a z zapałek nogi. I już!

Gucio chciał coś powiedzieć, ale przerwał mu milczący dotąd Dzidzio.

— A ja też coś umiem! — pochwalił się kręcąc głową.

— Niby co? ty?! — Kubuś spojrzał nań niedowierzająco.



— Umię zrobić świnkę z banana! — oznajmił z namaszczeniem Dzidzio. — Uszka też nadcinam, nóżki też z zapałek, ale ogonek także z zapałki, a oczka z główek od zapałek!

Chłopcy patrzyli na Dzidzia niedowierzająco.

— Tak — potwierdził Dzidzio — śliczna jest świnka, taka zgrabna, taka jak piesek.

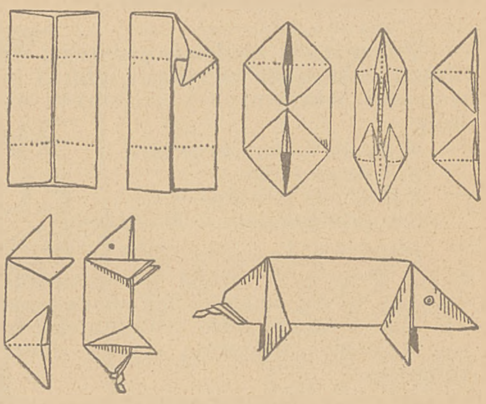
— Hi, hi, hi — śmiał się Gucio. — Świnka jak piesek!

— Ij! same bzdury! — odezwał się od okna coś cicho majsterkujący Józek. — Co mi tam jakiś świnki cytrynowe, bananowe, to lada bęben potrafi! Ale spróbuj, który zrobić świnkę z papieru!

— Phi! z papieru! to mi sztuka — rozległy się protesty.

— Juści że z papieru — odparł Józek. — Alem ciekaw, czy który potrafi!

Rzucił swoje majsterkowanie i przyszedł do stołu. Wziął kartkę papieru, odciął z niej kwadrat o bokach około 10 cm i zaczął ten kwadrat zginać rozmaicie, tak jak wskazuje rycina. A robił to tak zręcznie i tak szybko, że zanim chłopcy się zorientowali co



z tego kwadracika się robi, Józek na stole postawił gotowa świnkę.

— Ładna, ładna — chwalił Kubuś.

— Aha, ładna — chwalił Dzidzio.

— Yhy, ładna — chwalił Gucio.

— Ale — rzekł Kubuś — ja umiem robić świnkę cytrynową!

— A ja — rzekł Dzidzio — ja, bananową!

— Ja, papierową — rzekł Józek.

A Gucio?

Gucio nie umie zrobić żadnego prosiaczka. Gucio jest bardzo niezadowolony. Bardzo zły. Można powiedzieć, że jest tak jak w owej piosence filmowej o trzech świnkach:

Były sobie świnki trzy,
I był Gucio bardzo zły...



ŁAKOME BRUDASKI

Sztuczka czarodziejska

Tereska podniosła do góry cukierek.

— Kto chce cukierka?

— Ja! ja! — wyciągnął ręce mały Maciuś.

— Chryste Panie! — przeraziła się Tereska. — Jakie ty masz brudne ręce!

— Daj! daj! — prosił Maciuś.

— Ty brudachu! — krzyknęła Tereska. — Chcesz cukierka? A umyć się wpierw nie łaska?

I energiczna Tereska chwyciła mydło i podała je Maciusiowi.

— Nie chcę! — Maciuś schował ręce za siebie.

— Nie chcesz?! — oburzyła się Tereska. — Czekajno — przypomniała sobie coś nagle.

Zakrzątnęła się koło umywalni i za chwilę była już przy Maciusiu.

— Choć, nie bój się — rzekła widząc. że się ociąga — przemocą nie będę cię myła! Coś ci tylko pokażę!

— A co? — spytał ostrożnie Maciuś.

— Popatrz, widzisz co tu jest?

Tak. Maciuś widział. Miedniczka była do połowy napełniona wodą, a po wodzie pływało kilka patyczków-zapałek. Były zwrócone ku sobie koniuszkami tworząc gwiazdę.

— Myślisz, że to są zwykłe patyczki? — spytała Tereska. — Nie, to nie są patyczki, to są dzieci zaczarowane!

— Dzieci? — spytał powoli Maciuś.

— Dzieci? Zaczarowane?

— Zaczarowane przez babę Jagę, za karę. Za to, że się myć nie chciały. Że były straszne brudaski. Zaraz zobaczysz jak nie lubią mydła.

Tereska trzymała w ręce kawałek mydła zaostrzony na jednym końcu ostro, jak ołówek. Zanurzyła ów zaostrzony koniuszek do wody w miejscu gdzie patyczki stykały się ze sobą.

I oto co Maciuś zobaczył. Patyczki po chwili zaczęły się oddalać, zaczęły odpływać, jakby uciekać od kawałka zanurzonego mydła.

— A co, nie mówiłam? — zawołała Tereska — uciekają od mydła! Takie brudaski!

— Takie brudaski — powtórzył powoli Maciuś.

— Ale te brudaski — rzekła Tereska — jak poczują coś słodkiego, to zaraz się zlecą!

Odłożyła na bok mydło, a we wodzie, w tym samym miejscu, zanurzyła kawałek cukru. Rozproszone patyczki poczęły po chwili zbliżać się ku środkowi jak przyciągane magnesem.

— A co?! — zawołała Tereska. — Widzisz? Całkiem jak dzieci! Łakome dzieci! Łakome brudaski!

— Łakome brudaski — powtórzył powoli Maciuś i, zamyślony, wpakował palec do ust.

WIOSENNY MARSZ

(melodia: Raduje się serce)

Raduje się serce,
Raduje się dusza,
Gdy nasza gromada
Na wyprawę rusza.
Oj da, oj da, dana
Gromado kochana.
Nie masz to jak zuchy nie.

Kiedy zuchy idą,
Trójkami w szeregu,
To nasz wódz gromady,
Idzie gdzieś na brzegu.
Ojda, ojda, dana
Gromado kochana.

A nasi szóstkowi
Nieźle się sprawują,
Bo za czterech jedzą,
Za ośmiu gardłują.
Ojda, ojda, dana
Gromado kochana.

nadesłał *J. Łodziak*
9 lw. druż. harc.

Dodatek zuchowy do dwutygodnika „Skaut“ ukazuje się 15 i 30 każdego miesiąca

LEŚNY DUSZEK

POD REDAKCJĄ
DR WANDY PISKORSKIEJ-FRANTZOWEJ

Redakcja i Administracja: Lwów, Kurkowa 12
P. K. O. 504 610

KTO CHCE DOSTAĆ NAGRODĘ?

Zuchy!

Na rycinie obok widzicie zabawną historyjkę obrazkową bez słów. Przypatrzcie się dobrze tym obrazkom i na ich podstawie ułóżcie opowiadanie lub bajeczkę i przyślijcie Leśnemu Duszkowi. Najlepsze opowiadańka będą drukowane w gazetce. Ci, którzy je ułożyli dostaną w nagrodę na pamiątkę piękne książeczki z obrazkami.



ZGADUJ ZGADUŁA



I.

Zagadka obrazkowa.

—

Na jakie zwierzę poluje myśliwy?

II.

Jest takie zwierzę; ma 2 nogi przednie, dwie nogi tylne, dwie prawe i dwie lewe. Ile nóg ma razem?

III.

Dziewczynka pędzi gąski przed sobą. Jedna z tych gąsek biegnie przed dwoma gąskami, jedna między dwoma gąskami, a jedna za dwoma gąskami. Ile gąsek jest razem?

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z Nru 8.

1. dziadek, ojciec i syn, 2. sarenka z lewej obrazka, do góry nogami, 3. kot.

Rozwiązanie nadesłali: *„szóstka śmiała“* z Uściługa, *„Słoneczne Promyki“* z Niepołomic i Janek Kurman z Wołomina. Janek Tomaszewski z Załucza przysłał tylko sarenkę i upomina się energicznie o nagrodę, którą tym razem wylosowały *„Słoneczne Promyki“*. Na miłe liściki odpowiem w następnym numerze.

Leśny Duszek